

Spór o polskość.

"Spotkania z paryską "Kulturą"\* zakończyła dyskusja zatytułowana "Spór o polskość". Była to moim zdaniem najciekawsza część sesji zorganizowanej przez Teatr <sup>(i Zdzisława Kuźmiewicza)</sup> NN<sup>o</sup> o czym wspomniałem w omówieniu <sup>(nr 23 z 5 VI 6...)</sup> na łamach "Tygodnika Powszechnego". Dlaczego najciekawsza? Raczej sygnalizowano przeciwieństwo problemów niż je systematycznie rozwiązywać. Nakreślano szkicowo zagadnienia, z których każde można byłoby uczynić sążnistym referatem. Nie mówiąc o tym, iż całościowe omówienie tematu "sporu o polskość" wymagałoby nie dwugodzinnej a kilkudniowej dyskusji. A jednak była to najciekawsza część sesji. Chyba dlatego, iż wyznaczyła ramy do zupełnie innej, potrzebnej wszakże dyskusji - czym jest polskość dzisiaj? W sytuacji innej niż ta, która stanowiła punkt odniesienia dla publicystów i pisarzy "Kultury" do roku 1989 (upraszczam oczywiście, ale nie w omówieniu należałoby zarysować dynamikę "sporu o polskość" i jej wewnętrzne cezury). Mamy bowiem w kraju chyba niemałe kłopoty z określeniem istoty polskości - w nowym państwie, wobec Europy, wobec wschodnich sąsiadów. Stąd zapewne ciekawość jakie wątki i tematy wydobędą dyskutanci z bogatej problematyki obecnej na łamach "Kultury".

Święty tekst Bocheńskiego "Co to znaczy być Polakiem" z kwietniowego numeru pisma z roku 1993, wyraziście eksplikujący lansowany na łamach "Kultury" model nowoczesnej polskości był wielokrotnie przywoływany podczas dyskusji. Na ile jednak jest znany w kraju? Nie podejmuję się rozstrzygać, zwrócić wszakże chciałbym uwagę na fakt, iż także i podczas lubelskiej sesji nie stał się artykuł Bocheńskiego zaczynem dla dyskusji. Raczej zwraca

\* ) Zob. omówienie w "Kulturze" 1994 nr 7/8.

cano uwagę na "historyczny" wymiar "sporu o polskość", na to, co daje się już uchwycić, odnieść do kontekstu.

Wszakże wystąpienia dyskutantów zarysowujące kontury "sporu o polskość" dawały szansę przemyślenia "kilku pytań, co nie nowe."

Na przykład - co ma zrobić ze sobą Polak w nowej dla siebie sytuacji, obciążony balastem starej epoki i stojący przed wyzwaniem nowej? Czesław Bielecki chciałby, za Gombrowiczem zresztą, by Polak pogodził się ze sobą. By wiedział kim być może rozpoznawszy swoje wady. A rozpoznawszy swoje wady miałby uczynić z nich zalety. Zmuszony do optymizmu byłby wolny. Nie zgadzał się z takim postawieniem problemu Włodzimierz Bolecki - dobitnie podkreślając, że Polak ma się na siebie nie zgodzić. Gombrowicz wiedział kim Polak być może, to prawda, ale nie był to punkt dojścia w Gombrowiczowskiej refleksji o Polaku. Owszem, ma się zgodzić, ale zgadzając się na siebie miałby dopiero zacząć odrzucanie skorupy "polskości". Polskość (już bez cudzysłowu) odnowiona miała bowiem szansę, czy zaprzepaszczoną zapytajmy?, by wyjść z tej zgody-niezgody w zupełnie inne rejony myślenia. O to spierali się pisarze "Kultury", oni bowiem jak zauważył Jerzy Jarzębski, uzyskali w piśmie całkiem obszerne pole pluralizmu, wyrastające z expose z pierwszego numeru "Kultury". Więc niezgoda na polskość zastaną i próby przeformułowania modelu polskości, powiązanie go z modelem uniwersalnym, europejskim.

Polacy musieli znaleźć się w nowej rzeczywistości, i to jasno i dobitnie eksponowano w "Kulturze". I tak jak dziś, można dopowiedzieć, musieli postawić stare pytania by szukać nowych odpowiedzi.

Jakie to były pytania i skąd przychodziły? Andrzej Friszke dopowiadając pewne wątki obecne w zagajeniu Boleckiego umieszcza je w dwudziestolecie. Czym jest tradycja? Jak zrozumieć komunizm i co on znaczy wobec sytuacji w polityce światowej? Czym jest rzeczywistość po roku 1945? Jak żyć w kraju i na emigracji? Z takich pytań (niepełny to zestaw) wyrastał program "Kultury". Jakie były jego wyróżniki? Antytradycjonalizm - nie będący wszak

odrzucając tradycję. Antynacjonalizm - usytuowany polemicznie wobec pewnej formuły katolicyzmu polskiego (z dwudziestolecia). Ewolucjonizm - dobitnie akcentujący, że rzeczywistość po roku 1945 jest rzeczywistością. I nade wszystko przyglądanie się, uważne, wnikliwe, analityczne, co to jest komunizm w Polsce (Tu nie do przecenienia jest rola "Zeszytów Historycznych"). Także temu, co dzieje się na Wschodzie oraz jak o krajach komunistycznych myśli Zachód.

"Kultura" była wielogłosowa, trafnie zauważył Bolecki. O sprzeczności wewnętrzne, a także niedomyślenia pewnych problemów (na przykład, iż w myśleniu "Kultury" zabrakło wizji cywilizowanej prawicy) pytał Jarzębski. Dobrze postawione pytania Jarzębskiego pozostały jednak bez odpowiedzi, jak i wiele innych pytań, problemów przewijających się podczas sesji. Chociażby głosy Andrzeja St. Kowalczyka, który dopominał się o zwrócenie większej uwagi na literaturę. Przypomniał Kowalczyk i Kosmopolaka Bobkowskiego i wątek "zmęczenia polskością" w eseistyce, inne próby wyzwolenia się z polonocentryzmu - Gombrowicza, Miłosza, Stempowskiego, próby różne, nie dające sprowadzić się do modelu, wszakże problemy te rozplynęły się w natłoku kolejnych zagadnień.

Wrócić chciałbym w tym miejscu do zagajenia Boleckiego, które wyznaczyło a także i podsumowało główne tematy "Sporu o polskość" "Od początku wiedzieli czego chcą" - ta lapidarna formuła trafnie oddaje styl refleksji o polskości jaki daje się wyczytać z "Kultury". Dlatego zdaniem Boleckiego zespół "Kultury" zarysował zgoła różną od Londynu wizję miejsca Polski w Europie (polemizował podczas dyskusji Rafał Abielski wskazując na konieczność odejścia od stereotypu każącego przeciwstawiać "Kulturę" i "Wiadomości"). Wyróżnikami "wyostrzonego dialogu" jaki prowadzili autorzy paryskiego pisma wydobywając węzłowe problemy świadomości społecznej stały się pytania jeszcze z okresu "Buntu Młodych" i "Polityki". Wizja miejsca Polski w Europie oraz problematyka jakie powinno być społeczeństwo polskie po upadku komunizmu stanowią zdaniem

Włodzimierza Boleckiego naturalny kontekst dla "spóru o polskość": Sporu, który zazębiał się z innymi wiodącymi tematami "Kultury": stosunkiem do Wschodu, wyzwaniom rzuconym zmianie stereotypowego postrzegania innych nacji, modelowi polskiego katolicyzmu, miejsca Kościoła w państwie demokratycznym. Autorzy "Kultury" prowadzili dialog ostry, drażniący jednych, niepokojący innych trafnym wychwyceniem zbiorowych nastrojów. I choć się nieraz mylili (jak Mieroszewski) to styl refleksji o polskości jako niezgody na polskość zastaną był tym kierunkiem myślenia, który pozwolił spojrzeć na Polaka i Polskę po roku 1945 w szerszych, uniwersalnych kategoriach.

Problemy postawione podczas dyskusji stanowiły próbę wstępnej uporządkowania zagadnień, które jak wolno sądzić, w pracach o "Kulturze" stanowiąc będą motyw przewodni uporządkowań i bilansów. Głosy z sali, kierowane do dyskutantów, w niektórych przypadkach stanowiły dopowiedzenia, w innych zarysowywały inny kontekst niż ten, który pojawił się podczas dyskusji. Krzysztof Kopczyński zwracał uwagę na rolę Jeleńskiego i "Preuves" we włączaniu problematyki obecnej na łamach "Kultury" w szerszy krąg myśli europejskiej. Z kolei Izabella Sariusz-Skąpska mówiła, iż usłyszeliśmy właściwie o wizji Polski jednego człowieka - Jerzego Giedroycia, a przecież inni jak Czapski chociażby, manifestowali postawę także mieszczącą się w "stylu "Kultury" - "polskości niepolitycznej". Wywiązała się mały spór na ile "Kultura" jest pismem "jednego głosu" jej redaktora, na ile zaś wielu głosów, wielu tonacji mówienia o Polsce. Stało się na tym, że daje pismo możliwość zaprezentowania siebie, ale z nieodłącznym elementem kreowania autora przez Jerzego Giedroycia.

Należałoby jeszcze odnotować, iż jakby ubocznie, choć przecież nie tak daleko od tematu panelu przewijał się problem - jak "Kultura" znaczy w dzisiejszym "sporze o polskość". Wprawdzie wskazano - zwłaszcza Ewa Berberyusz, iż "Kultura" nadal mówi mocnym głosem, ale także mówiono, że głos z Paryża jest jakby słabiej słyszalny. Czyżbyśmy zmęczeni byli współczesnym "sporem o polskość"?

W ten oto sposób ,kończąc niniejsze omówienie dyskusji z lubelski sesji,zwrócić chciałbym uwagę ,rozpaczliwie stawiając pytanie -dlaczego nie widać współczesnych Mieroszewskich,Łobkowskich czy Gombrowiczów? A może są,mniej gwałtowni od pisarzy "Kultury" w wyznaczaniu kształtu "sporu o polskość?Cóż,nie postawiono takich pytań.Były inne,ważne,trafne,ale chciałoby się być obserwatorem intelektualnego sporu,podobnego do tego,jaki możemy wyczytać prze rzucając stare roczniki "Kultury".No tak,ale takie pytania stawia należałoby nie dawnym autorom paryskiego miesięcznika,którzy z aktorów współczesnego sporu stali się klasykami.Kto zajmie ich miejsce - pytanie pozostaje niepokojąco otwarte.

Arkadiusz Bagłajewski